

Voo Voo - Samo Voo Voo (2008)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 08 Marzec 2010 16:18 - Zmieniony Sobota, 02 Luty 2013 12:34

Voo Voo - Samo Voo Voo (2008)



1. *Dzisiaj jest ładna pogoda*
2. *Nie fajnie*
3. *Leszek mi mówił*
4. *Barany*
5. *Pan to wie*
6. *Nie podoba się*
7. *Puszczą*
8. *Kowboj*
9. *Ogień*
10. *Łan Łerd Łan Drim*
11. *Dziki*
12. *To ładnie wychodzi*
13. *Nie manipuluj*

Muzycy: Wojciech Waglewski – śpiew, gitary, banjo Mateusz Pospieszalski – saksofony, instrumenty klawiszowe, śpiew Piotr "Stopa" Żyżelewicz – perkusja Karim Martusewicz – gitara basowa

Jak się jest takim muzycznym erudytą jak Wojciech Waglewski (i jego koledzy), jak się obskoczyło wszystkie możliwe muzyczne style, to – jak przypuszczam – pojawia się kłopot z nowymi wyzwaniem. Voo Voo postanowiło poszukać takich w prostocie.

Przede wszystkim mamy anonsowaną w tytule redukcję składu. To pierwsza od dawna płyta grupy, na której nie pojawia się żaden gość. Idzie za tym ograniczenie instrumentarium. Do klasycznie rockowego, choć oczywiście Mateusz Pospieszalski nie rezygnuje ze swoich saksofonów. Bardziej rockowo brzmią też kompozycje. Mimo że tu i ówdzie zdarza się akord z okolic jazzu (*Dzisiaj jest ładna pogoda*), nuta klezmerska (*Puszczą*), albo wkracza plemienny afrobeat (*To ładnie wychodzi*) – to rzecz oparta jest na riffach. Na zasadzie puszczenia oka do

Voo Voo - Samo Voo Voo (2008)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 08 Marzec 2010 16:18 - Zmieniony Sobota, 02 Luty 2013 12:34

słuchacza, mamy nawet parafrazę jednego z najsłynniejszych na świecie... Na początku Baranów słysząc jakby Oh Well Fleetwood Mac.

Voo Voo sięga poza tym do samych początków rock'n'rolla (Leszek mi mówił), albo czerpie z tradycji kinksowskiej (Nie podoba się). Zabawne, że z podobnych inspiracji czerpie dziś całe mnóstwo młodych kapel. Waglewski ma nad nimi tę wyższość, że większość z tych rzeczy poznawał na bieżąco. Ma też oczywiście miazdzącą przewagę wykonawczą... I z pewnością świadomość trendu. Wystarczy posłuchać repertuaru jego audycji radiowych prowadzonych z Fiszem. Albo nagranej z synami płyty Męska muzyka – mam na myśli utwory typu Sport. Tak, ten album niewątpliwie zmienił myślenie artysty. A jeśli chodzi o uproszczenie grania, wpływ też pewnie miała płyta z Maciejem Maleńczukiem.

Jeszcze ciekawiej zrobiło się w Voo Voo pod względem tekstowym. Waglewski dawno już nie był tak publicystyczny, zadziorny. Dostaje się politykom (Barany), przesłodzonemu światu współczesnych mediów (Nie fajnie), krytykom muzycznym (Pan to wie) i kolegom, którzy nie sprostali wymogom koleżeństwa (Nie manipuluj). To wszystko jednak nie razi, bo lider Voo Voo przytyki rozdaje w sposób dżentelmeński, ze smakiem. Nie ma też obaw, że obserwacje się zestarzeją – obudowane są solidną warstwą metafory. No i tradycyjnie odzywa się w nich humor Waglewskiego. Weźmy fragment utworu Łan 1erd łan drim (na wszelki wypadek – spolszczone hasło olimpiady w Pekinie): The dream come true/sru tu tu tu... Proste, mocne i zabawne zarazem.

Nie zbieram pełnej dyskografii Voo Voo, ale ten album z przyjemnością postawię na półce obok Zespołu gitar elektrycznych i Zapłacono. ---Bartek Koziczyński, terazrock.pl

download: [uploaded](#) [ziddu](#) [gett](#) [4shared](#) [divshare](#) [mediafire](#)

[back](#)